

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 586

Poznań, sobota dnia 20 grudnia 1930

Rok XXV

Pomoc finansowa dla miast

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Wobec ciężkiej sytuacji finansowej szeregu miast, nie mogących spłacać rat rocznych od pożyczek, zaciągniętych na cele inwestycyjne od firmy Ullén, min. skarbu postanowił przyjść z pomocą zarządcom tych miast.

Finansowa ta pomoc wyraża się w sumie 3.700 tys. zł. (w)

Zesłanie księdza polskiego na Sybir

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Kujra biskupa w Łucku otrzymała wiadomość, że proboszcz parafii katolickiej w Berdyczowie ks. Mateusz Breńczuk został zesłany przez władze sowieckie do Tomka na Syberji. (w)

Za działalność wywrotową

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) — Sąd apelacyjny ogłosił dziś wyrok w toczącej się od paru dni sprawie Andrzeja Czumy i tow., oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący Andrzeja Czumę na rok więzienia a jego 12 towarzyszy na kary po 3 i 4 lata ciężkiego więzienia. (w)

Jednym głosem większości

Paryż, 19. 12. (PAT.) Premier Steeg odczytał na dzisiejszym posiedzeniu Izby deput. dekret, zamykający sesję Izby. Deputowani centrum i prawicy przyjęli dekret oznakami żywego niezadowolenia, natomiast lewicowi frenetycznymi oklaskami. Steeg niezwłocznie zszedł z trybuny i udał się do kuluarów.

Wobec trwania hałasu na sali, przewodniczący Izby zawiesił posiedzenie. Mimo to kilku deputowanych w dalszym ciągu rzucało różne napastliwe okrzyki, co spowodowało interwencję woźnych, którzy przywrócili spokój.

Paryż, 19. 12. (PAT.) Po wznowieniu posiedzenia Izby deput. wielu deputowanych w dalszym ciągu protestowało przeciwko nagłemu zamknięciu sesji Izby.

W końcu przewodniczący Izby podał pod głosowanie protokół o zamknięciu Izby, który został przyjęty 278 głosami przeciwko 277.

Paryż, 19. 12. (PAT.) Cheron odczytał na posiedzeniu senatu dekret, zamykający sesję senacką, poczem o godz. 18-tej zamknął posiedzenie.

Stan zdrowia Poincarego

Paryż, 19. 12. (PAT.) Biuletyn, wydany w godzinach rannych, stwierdza dalszą poprawę stanu zdrowia Poincarego. Oddech jest prawidłowy, ciśnienie krwi normalne.

Choremu w dalszym ciągu potrzebny jest zupełny wypoczynek.

Nadzieje rewizjonistów

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) W kołach, zbliżonych do Wilhelmstrasse, dużą wagę przywiązują do wyjazdu Curtiusa do Wiednia.

W obliczu planowanych w stolicy Austrii odwiedzin Venizelosa, Grandiego i Bethlena nadzieje rewizjonistyczne wzrastają. Tym nastrojom sprzyja utrzymanie się przy władzy premiera francuskiego Steega. M. N.

Plk. Kostek-Biernacki na kuracji a część b. posłów jeszcze w więzieniu!

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Prasa wieczorna donosi, że plk. Kostek-Biernacki udał się do niemieckiej miejscowości kuracyjnej Bad Nauheim.

Obowiązki dowódcy 38 p. p. w Przemysłu pełni jego zastępca. (w)

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W piątek rodziny posłów, więzionych w

Grójcu, pp. Dubois, Ciołkosza i Bagińskiego, interwenjowały u p. Demanta w sprawie ich zwolnienia. P. Demant nie mógł udzielić wyraźnej odpowiedzi co do dalszego ich losu.

Sprawa p. Korfantego również dotychczas nie została jeszcze załatwiona. (w)

Odpowiedź posła Krzyżanowskiego na pismo profesorów Uniw. Jagiell.

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) W piątek w południe poseł Krzyżanowski złożył w dziekanacie prawniczym Uniw. Jagiellońskiego swoją odpowiedź, w której oświadcza, że jako poseł sejmowy podjął kroki z powodu niepokojących oskarżeń w sprawie Brześcia, że akcji tej nie zaniechał i nie zaniecha Rychle

podjęcie śledztwa przez właściwe władze i ukaranie winnych, jeżeli śledztwo potwierdzi oskarżenie, jest bezwarunkowo wskazane.

W końcu pos. Krzyżanowski stwierdza zgodność wspólnych z profesorami zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy. (w)

Szczegóły aresztowania majora Kubali

Mjr. Kubala twierdzi, że żadnych memoriałów nie wysyłał i nie podpisywał

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.) Piątkowy „Wieczór Warszawski“ donosi następujące szczegóły o aresztowaniu mjr. Kubali:

We wtorek o godz. 5-tej do mieszkania majora przy ul. Foksal 15 m. 7 przybyli przedstawiciele wojskowych władz sądowo-śledczych, którzy po okazaniu polecenia prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie przeprowadzili w mieszkaniu drobiazgową rewizję, poczem aresztowali mjr. Kubalę i mieszkanie opieczetowali.

Opowiadają, że mjr. Kubala został oskarżony o to, że do najwyższych czynników w państwie rozesał memoriał, w którym poddawał ostrej krytyce gospodarkę szefa departamentu lotnictwa MSWojsk plk. Rayskiego, o której tak dużo mówiono w czasie niepowodzeń lotników polskich podczas rajdu Malej Ententy.

Kubalę po aresztowaniu przeprowadzono do komendy miasta, skąd karetką przewieziono do wojskowego aresztu śledczego przy ul. Dzielnej i osadzono w celi nr. 88.

Mjr. Kubala miał oświadczyć, że żadnych memoriałów nie wysyłał i nie podpisywał, lecz memoriał taki sam otrzymał.

Memoriały te były podobno pisane na jednej z maszyn znajdujących się w biurach departamentu lotnictwa, do których miał dostęp mjr. Kubala. Gdyby tak było, byłaby to okoliczność obciążająca dla majora.

Prokurator Konrad Zieliński zaznaczył, że śledztwo prowadzone jest w tempie pospieszonym, tak, aby decyzja co do losów mjr. Kubali rozstrzygnięta się jeszcze przed świętami. (w)

Dymisja Rykowa

Następcą jego mianowany został Molotow, najbliższy współpracownik Stalina

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) Jak donosi Telegrafen-Union z Kowna, przewodniczący rady komisarzy związków sowieckich, Rykow, podał się do dymisji. W piśmie, wystosowanym do prezydium centralnego komitetu wykonawczego, Rykow tłumaczy swój krok nadwyrężonym stanem zdrowia.

Po półgodzinnej dyskusji prezydium komitetu pod przewodnictwem Kalina postanowiło przyjąć dymisję Ryko-

wa. Równocześnie jako jego następcę wybrano Molotowa, najbliższego współpracownika Stalina.

Moskwa, 19. 12. (PAT.) Centralny komitet wykonaw. Z. S. R. R. zwolnił z zajmowanego stanowiska na własne żądanie przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z. S. R. R., Rykowa, i mianował na jego miejsce Wiaczesława Molotowa.

Trzecia nota niemiecka

w sprawie rzekomych gwałtów wobec mniejszości niemieckiej w Poznańskim i na Pomorzu

Berlin, 19. 12. (PAT.) Dziś przed południem rząd Rzeszy za pośrednictwem niemieckiego konsula generalnego dr. Völkera w Genewie przesłał zastępcy sekretarza generalnego Ligi Pałuciemu nową notę niemiecką przeciwko Polsce. Nota ta oskarża władze polskie o stosowanie terroru wyborczego przeciwko mniejszości niemieckiej na Pomorzu polskim i w Poznańskim.

Według informacji prasy niemieckiej, nota składa się z 3 części: 1) krótkiego wstępu, 2) właściwego wyliczenia rzekomych wypadków ograniczenia praw wyborczych mniejszości niemieckiej oraz 3) wniosków.

Dla uzasadnienia swego oskarżenia rząd niemiecki powołuje się na art. 7 umowy o ochronie mniejszości, zawartej w r. 1922 pomiędzy rządem polskim a mocarstwami sojuszniczymi.

Nota ma być ogłoszona w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) Trzecia nota niemiecka, wręczona w Genewie, opiera się głównie na traktacie o mniejszościach narodowych i dotyczy zajeść wyborczych na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Prasa niemiecka stara się wykazać różnicę pomiędzy stosunkiem rządu do obywateli narodowości polskiej a mniejszości narodowych. Rzekomy ucisk mniejszości przedstawiony jest jako problem międzynarodowy w przeciwieństwie do akcji wyborczej przeciwko opozycji, uważanej za akcję wewnętrzną. M. N.

Obrazki amerykańskie

(Korespondencja własna)

Nowy Jork, w grudniu.

Ruchliwa ulica w Brooklynie. Auta, tramwaje, kolej nadziemna. Na rogu, przy trotuarze stoi wielki Cadillac: w aucie czterech mężczyzn, motor w ruchu. Nagle w oknach samochodu ukazały się krótkie błyski; rozlega się detonacja strzałów rewolwerowych. Na chodnik pada jakiś mężczyzna, podziurawiony licznymi kulami. Automobil rusza gwałtownie, skręca za rogiem i znika wśród setek innych wozów. Na ulicy panika. Po kilku minutach zjawia się policja. Raniony ciężko oddycha. Detektyw pyta, kto go zastrzelił, ale nie dowiedzieć się nie może. W zwyczajach podmiem zdrada jest wykluczona.

W ostatnim miesiącu podobnych morderstw zanotowano w Nowym Jorku trzydzieści, lecz w żadnym wypadku policja nie schwytała napastników. Niema do tego odpowiednich środków, a pozatem nie leży to w jej interesie.

Nowy Jork i Chicago roją się od różnych typów unikających uczciwej pracy, a zajmujących się zabronionymi przez prawo „interesami“, zwanymi racket. Uchwaleniem prohibicji Ameryka stworzyła wspinała egzystencję dla wszelkiego rodzaju ciemnych indywiduów i przyszłych złoczyńców „Miliony dolarów płyną do kieszeni „racketeerów“ z zabronionej sprzedaży piwa, wina i likierów, jak również kokainy, opium, heroiny itp. Przestępcy są doskonale zorganizowani. Mają swych przywódców i działają przy pomocy terroru. Słabszych całkiem poprostu wysyła się na drugi świat. Put on the spot — oto techniczna nazwa takiego odstrzału na ulicy. W innych znów wypadkach przeciwnika ściągają na oznaczone miejsce przy pomocy podstawionej kobiety. Siada on wówczas w ciemną noc do automobilu, nie spodziewając się, że jest to ostatnia jego przejażdżka. Taki znów system otrzymał nazwę taken for a ride.

Racketeers mają swe stacje radiowe, karabiny maszynowe i granaty ręczne. Są oni właścicielami całego szeregu kabaretów, czyli t. zw. night clubs i całkowicie opañowali potajemną sprzedaż alkoholu, która w samym tylko Nowym Jorku odbywa się w 30 tys. szynków i restauracji. Wśród ich przywódców znajdują się genialni przestępcy, utalentowani organizatorzy handlowi, a nawet wpływowi i popularni osobowości. Wszyscy doskonale wiedzą o przestępstwach i morderstwach, popełnianych na ich zlecenie, ale policja jest bezsilna, gdyż nigdy nie znajdzie świadków. Trzeba bowiem wiedzieć, że zeznanie obciążające jest dla danego świadka wyrokiem śmierci.

Dla zilustrowania obecnych stosunków amerykańskich weźmy np. miljonera chicagowskiego „króla piwa“, Al Capone, któremu każda szklanka konsumowanego tego trunku przynosi kilka centów. Posiada on taki wpływ i siłę, że pozwala sobie na bardzo śmiałe wystąpienia. Oto jedno z nich. Właściciele winnic w Kalifornii zaczęli niedawno

Bezpłatnie otrzymają wszyscy abonenci nasi w pierwszej połowie stycznia kalendarz zeszytowy na rok 1931.

wysłać do Chicago niesfermentowany moszcz. Interesy szły doskonale, ponieważ przy dolaniu wody i poddaniu moszczu fermentacji, można było zrobić z niego jakie takie wino. Wpłynęło to jednak na zmniejszenie się konsumpcji piwa. Wówczas Al Capone zwrócił się do producentów kalifornijskich z wezwaniem, aby wstrzymali wysyłkę moszczu, grożąc w przeciwnym razie użyciem siły. Teror odniósł zwycięstwo! Aby zaś pozyskać opinię publiczną, w obecnych czasach biedy i bezrobocia lotr ten założył w Chicago wielką garkuchnię dla pozabawionych pracy i karmi w niej codziennie około 3 tys. biedaków.

Kto więc dzisiaj występuje w Ameryce w obronie prohibicji, jest niewątpliwie „racketeerem” albo szalonym fanatykiem. Zresztą może być też federalnym agentem prohibicyjnym lub urzędnikiem policji, którym ustawa prohibicyjna również dobrze napęka kieszenie.

Queensborough Bridge zapełniają setki samochodów, posuwających się w kierunku Nowego Jorku. Spoglądamy na sylwetkę największego miasta na świecie. Przez linową konstrukcję mostu na ciemniejącym tle nieba ostro zarysowują się fantastyczne kontury niebotyków. Wjeżdżamy ostrzejszym tempem na Riverside Drive. Ciemne, chłodne wody Hudsonu, mroźny wietrzyk. Ułubione ławeczki na promenadzie zupełnie puste. Tu i tam widać tylko kilku marynarzy ze stojących na kotwicy kontrtorpedowców.

International House. Dom wielu setek studentów i studentek z całego świata. Szesćdziesiąt dziewięć narodów żyje tu w przyjazni pod jednym dachem. Mały Babilon w wielkim Babilonie.

Wchodzimy do obszernego hallu. Urządzenie porządnego hotelu. Dekoracje i oświetlenie utrzymane w tonie czarno-pomarańczowym. Sniada twarz w turbanie odbiera od nas po dolarze. Wcale przyjemny Hindus. Tłumy ludzi przeważnie w strojach narodowych. Japonek i Chinki w kimonach; niektóre wprost urocze. Hinduski w jedwabnych szalach. Piękność z Filipin w toalecie wieczorowej. Błada Francuska z wielkim dekoltem. Macedończycy czy też Grecy w białych sukienkach i nogawiczkach. Młodzi Arabowie w burnusach z surowego jedwabiu o ciemnych twarzach i skrzających się oczach.

— Mon Dieu, j'attends ici une demi-heure Qu'est — ce que tu as fais? Francuska parka wreszcie się odnalazła. A trzeba wiedzieć, że w tym trzypiętrowym budynku jest to sztuka nielada.

Sala gimnastyczna przybrana na podobieństwo pokładu okrętowego. — „Tu się tańczy za darmo”, głosi napis, umieszczony nad drzwiami. Na wysokim krześle siedzi długi Szkot i wygrywa na harmonii. Dalej wstęp do Orientu. Chińsko-japońska herbarciarnia, ale siedzi się w niej po europejsku, na krzesłach. Jaśminowa herbata kosztuje 10 centów. Usługują drobne Chinki w strojach dam dworskich b. cesarza Mandżurji.

Gospoda grecka. Drewniana beczka z pipą. Napis „Grecian Nectar”.

Przekład chyba zbyt czyny. Daje to przedsmak prohibicji i jej obchodzenia. W kącie dwaj Rosjanie zawodzą smętne piosenki.

Turecko-arabska kawiarnia. Siedzi się na otomanach, poduszkach, a także i krzesłach. „Doskonała” kawa turecka po 5 centów. Tańce i śpiewy pięciu Arabów przy akompaniamencie jakiejś dziwnej gitary i prymitywnego bębena.

Sala taneczna. Orkiestra murzyńska. Very Good, Georgia Serenaders — importowani wprost z murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku. Dwie tury

kosztują 20 centów. Następnie wyrzucą się wszystkich na korytarz i rozpoczyna na nowo. Prawdziwa to „mordownia”, ale otwarta raz tylko w ciągu roku.

W foyer zaimprowizowano tańce meksykańskie. Na środku uwija się smukły błady Meksykanin z dziewczęciem w olbrzymim sombrero i masą srebrnych guzików na nogawiczkach. Akompanjament składa się z gitary i pianina. Grają peruwiańską pieśń o miłości...

Oto jak się bawią studenci w Ameryce. L. J. N.

Wstrząsająca zbrodnia w gabinecie lekarza

Włóścianin zamordował lekarza uderzeniem siekierą z zemsty za rzekome spowodowanie śmierci jego żony

Lwów, 19. 12. (PAT.) Dziś przed południem w Komarnie pow. Rudki wydarzył się wstrząsający wypadek.

Do miejscowego lekarza dr. Blauer przybył wieśniak ze wsi Ciszewice, niejaki Bunasz, prosząc go o poradę. W chwili, gdy lekarz wypisywał receptę, Bunasz wyjął z przyniesionej ze sobą torby ostrą siekiere i ugodził nią dwukrotnie lekarza w tył głowy, zabijając go na miejscu. Aresztowany, w

czasie zeznań przed policją symulował obłąkanie. Mimo to w pewnej chwili jako przyczynę zbrodni podał, że dr. Blauer spowodował swego czasu śmierć jego żony przez nieumiejętne leczenie, za co Bunasz postanowił się zemścić.

Dotychczasowe dochodzenia potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że morderstwo dokonane zostało z premedytacją.

Wybuch wulkanu nieczynnego od 40 lat

Tragiczna śmierć członków instytutu tropikalnego w Medami na Sumatrze

Berlin, 20. 12. (Tel. wł.) Do Hambugra nadeszła z Sumatry wiadomość o strasnej śmierci prof. Wernera Borcharda, zajętego badaniami oraz pomiarami wulkanu Merapi

Dr. Borchardt, przydzielony do Instytutu tropikalnego w Medami, od dłuższego już czasu badał miejscowe warunki klimatyczne i w tym celu udał się w wraz z jednym z asystentów, również Europejczykiem, na szczyt wulkanu Merapi, nieczynnego od lat 40. W chwili, gdy uczeni zamierzali zejść przy pomocy lin do krateru, wulkan zupełnie niespodziewanie zaczął wyrzucać wielkie masy gorącej lawy. Uczni nie zdążyli uciec przed śmiertelnościami żywiołem i zanim nadeszła pomoc, zginęli w strasznych męczarniach.

Zwłoki ich znaleziono zupełnie zwiędnięte.

Amsterdam, 20. 12. (Tel. wł.) — Według doniesień z Batawii, wybuch wulkanu Merapi na Sumatrze, w czasie którego zginęło dwóch uczonych, członków instytutu tropikalnego w Medami, przyjął bardzo groźne rozmiary. Po pierwszym wybuchu nastąpił drugi, do którego nieustannie wylewa się gorąca lawa. Wielkie jej masy zalały całą okolicę.

Według dotychczasowych danych, lawa zalała osiedle, w którym znajdowało się około 100 ludzi. Według nie stwierdzonych dotychczas wiadomości, większość z nich poniosła śmierć.

Batawia, 19. 12. (PAT.) Wulkan Merapi, położony w środkowej części wyspy Sumatry, wznowił swą czynność. Wskutek wylewu lawy kilkanaście osób poniosło śmierć. Wiele wsi, położonych w pobliżu wulkanu, musiało ewakuować. Istnieje obawa, że wskutek wybuchu zginęło 90 osób.

Lawa poczyniła wielkie szkody w dolinach w pobliżu wulkanu.

Ruch powstańczy w Hiszpanji

Alicante, 19. 12. (PAT.) W miejscowości Aspez grupa rewolucjonistów zaatakowała gwardję cywilną. Ta ostatnia odparła napastników, wśród których było 3 zabitych i 5 rannych.

Po stronie gwardji 1 oficer i 1 żołnierz odnieśli rany.

Katastrofa samolotu meteorologicznego

Berlin, 19. 12. (PAT.) Samolot meteorologiczny, który wzniósł się dzisiaj z lotniska królewickiego dla dokonania obserwacji, uległ zamarznięciu na wysokości 7.000 m. Pomimo, że pokryte lodem stery samolotu odmówiły posłuszeństwa, samolot zdołał obniżyć swój

lot do wysokości 700 metrów i dopiero z tej wysokości runął na ziemię

Pilot Schwabe i meteorolog Steiner ponieśli śmierć pod szczątkami zdruzgotanego aparatu.

Wielka burza w Algierze

Algier, 19. 12. (PAT.) Burza, która szalała tu wczoraj, nie poczyniła większych szkód. Zatonęły jedynie 2 stare nieuzbrojone statki. Komunikacja została przerwana na kilku mniej uczęszczanych liniach. Nieznaczone szkody poczyniła burza w porcie. Ofiar w ludziach na szczęście niema.

Na linii kolejowej, łączącej Algier z Oranem, zniszczony został wskutek obniżenia się ziemi dworzec kolejowy w Milianah

W łodzi przez Atlantyk

Nowy Jork, 19. 12. (PAT.) Przybyło tu 2 młodych Estończyków, którzy przepłynęli Atlantyk w łodzi, mającej 26 stóp długości. Podróż Estończyków trwała 132 dni.

Po krótkim pobycie w Nowym Jorku młodzi podróżnicy wyruszyli swą łodzią w dalszą podróż do Australji.

Dziś

„Fiołek z Montmartru”

Najnowsza operetka Kalmana „Fiołek z Montmartru” wywołała powszechne zainteresowanie. Operetka ta, odnosząca obecnie nadzwyczajne sukcesy na wszystkich niemal scenach zagranicznych, odznacza się taką oryginalnością formy scenicznego, że w niczem nie przypomina szablonu innych operetek Kalmana. Treść „Fiołka” to wesołe sceny z życia cyganerii paryskiej z połowy ub. wieku. Humor i sentyment — oto główne atuty tej akcji, a nadzwyczajnie udało w pomysłach melodyjnych muzyka Kalmana, świetnie ilustruje to tympatyczne milieu artystów z Montmartru.

Piękna ta operetka ukaże się na naszej scenie wciśniętych stylowych ramach dekoracyjnej i kostjumowej projektu artysty p. L. Dolżyckiego, w reżyserji p. Sendeckiego i pod kierownictwem muzycznym p. Z. Latoszewskiego.

Śrem

Agencję „Kurjera Poznańskiego” przejmuję z dniem 1 stycznia 1931 r. p.

Jan Kaczmarek

firma „Ramka”

Śrem, ul. Mostowa.

Zamówie ia oraz przedpłatę na styczeń 1931 i dalsze miesiące uskutecznić prosimy tylko u o. Jana Kaczmarka. Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA

(Ciąg dalszy.)

19) — Tak. Tylko, widzi pan — ja musiałem tak, a nie inaczej mówić. To było konieczne. Teraz, gdy wiem, że pan —

— Wiem, wiedziałam, pamiętałam, nie chcę, pamiętać, i chcę, abym, by i pan nareszcie zapomniał. Wolno mi to chyba powiedzieć, mnie właśnie.

— Córcze pana Brunona Siewierskiego?

— Tak. Spojrzała mu w oczy wzrokiem, pełnym jakiegś wewnętrznego skupienia, aksamiącym, ciemno-głębokim.

— Czy wolno mi pani podziękować?

— Podać mi rękę — ale gest jej, choć mimowolny, był tak wymowny, że Firley podniósł ją do ust.

Trwało to pół sekundy, skończyło się nagle, ruchem równoczesnym — nie zbyt szybkim, nie zbyt powol-

nym. Przebiegła jednak myśl — kto wie? może za długo.

— Jedzie pani do Lwowa?

— Tak. Na kilka dni.

Firley spojrzał na zegarek.

— Jeszcze godzina.

— Uśmiechnęła się znowu. Jasny chochlik zamigotał jej w oczach, które nagle stały się prawie błękitne.

— Myślał pan, że bliżej?

— Nie.

Spuściła oczy. Znowu przebiegła myśl jednakowa — Lwów jest za blisko.

— A jednak — zaczął Firley — nie zapomniałem, jak kraj wygląda, w ciągu tych szesnastu lat. Dłużyły mi się one, to prawda. Mam ochotę opowiedzieć pani coś niecoś o tych czasach. A więc wtedy, w czternastym, wyjechałem do Cannes, do matki. Przyszła wojna. Niech się pani nie gniewa, ale znowu poruszę, choć tylko pośrednio, temat, o którym pani nie chce mówić i myśleć. Wojna była dla mnie osobiście radością. Mogłem pójść do wojska. Mogłem spodziewać się, że mi da ona to właśnie, co mi było nad wyraz potrzebne — stopień podoficerski, czy oficerski i jakieś odznaczenie. Tak się też stało.

— Był pan ranny?

— Trzy razy, ale dość lekko. Gorsze było zatrucie gazami na Hartmannsweilerkopff, w Alzacji. Ale nie dałem się. Otóż, wracając do tych spraw przykrych, nie może dziś nikt mnie, oficerowi armji francuskiej, mającemu ileś tam orderów zarzucić... wie pani, poco mówić.

— Ma pan Legję?

— Mam. Ale nie noszę. No, a potem... Matka moja umarła, gdy byłem w szpitalu. Byłem zupełnie sam. Było to w roku osmnastym. Chorowałem jeszcze z dziesięć miesięcy. Znalazłem się wreszcie w Cannes, ale było ciężko.

Sprzedalem willę — prócz tego było jeszcze trochę pieniędzy — wyjechałem do Ameryki. Rozchorowałem się znowu — gazy dały się dobrze w znaki, trzeba było pomyśleć o sanatorium. Działo się to w roku dwudziestym. Nie mogłem wracać — wie pani, wtedy, gdy przyszła szarańcza. A potem — rozejrzałem się, pracowałem trochę w fabryce, założyłem wreszcie przedsiębiorstwo z pewnym Poznańczykiem do spółki. Prosty człowiek, ale szczerze złoto. Rozwijalo się to dość dobrze, mogłem tam pozostać na zawsze. Można się było stało, gdyby nie Myszyniec.

Ale — czy mogę o tem mówić? Takie to mało interesujące, to życie w Stanach.

— Niechże pan mówi.

Z oczu jej widać było, że czeka. Ze chce jeszcze więcej usłyszeć. Ze niema właściwie niepewności, że wie, co i jak, ale chce usłyszeć od niego, z jego własnych ust, coś stanowczego, coś, co zaważy...

— Było mi pusto, ciągnął dalej Firley. Miałem mało znajomych. Mój poczciwy Maćkowiak dobry był przy warsztacie. Przyjaciół na lekarstwo. Panował business. Chciano mnie nawet, zgodnie z tamtejszymi obyczajami, ożenić z jakąś Amerykanką z „branży mechanicznej”, celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Nawet o tem nie myślałem. Nie mogłem. Takie to było obce. I, wie pani — przyzwyczaiłem się nawet do samotności. Tyle lat...

— O, oburzyła się panna Siewierska. Starożytny kavalera chce pan udawać?

Słowa te były puste. Dźwięczało w nich coś innego. Wolny. Wiem, że jest wolny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lasek Dolny

przy Luboniu

Od 1 stycznia 1931 roku otwieramy agenturę Kurjera Poznańskiego

w składzie p. Pelagji Iwańskiej

w Lasku Dolnym, przy Luboniu w willi p. Wł. Smyczyńskiego.

Agentura powyższa przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia po cenach oryginalnych, bez żadnych dopłat. Mieszkańcy Lasku i bliskiej okolicy prosimy o skorzystanie z dogodności tej.

Dotychczasowa agentura w Luboniu pozostaje nadal czynną.

KALENDARZYK

Sobota, 20 grudnia 1930.

Słońce: wschód 8,00; — zachód 15,40; — długość dnia 7 godz. 40 min.
Księżyc: wschód 9,01; — zachód 15,22; — 7ów.
Kal. rzk.: Teofil M.; jutro Tomasz Ap.
Kal. słow.: Bogumiła; jutro Tomisław Bł.

Zebrania

- Jutro o 11 Zw. Tow. Gimn. „Sokół” Okręg Pozn. urocz. otwarcie sezonu zimowego i oddanie nowej hali do użytku wychowania fizycznego na boisku „Sokola”;
- o 11 Zw. Towarzystw Czeladzi Rzemieślniczej zebranie delegatów w Domu Rzemieślniczym;
 - o 11 Pozn. Oddział Lekarzy Weterynaryjnych w „Continental” Św. Marcin;
 - o 11 Czwarta Kompanja Marynarzy Powstańców u p. Jarockiego, ul. Maślarska 8 a;
 - o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
 - o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) — urocz. gwiazdkowa dla wdów i sierot w sali OO. Jezuitów;
 - o 16 Konkurs orkiestr kolejowych w auli U. P.;
 - o 18,30 Zw. Misyjny Polek w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b;
 - o 19,30 Sodalicja Marjańska Urzędników — w kapł. sodalicyjnej Ojców Jezuitów;
 - o 19,30 Tow. Przyjaciół Młodzieży gimn. im. Św. Jana Kantego wale zebr. w auli przy ul. Strzeleckiej 29, I. ptr.;

Wystawy

Salon Słow. Przyj. Sztuki Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dniu poprzednim od godz. 11—17, w dniu świątecznym od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Heleny Proniewskiej o godz. 11 z kapł. cment. w Jezycach. — Sp. Józefa Brodziej — Pilitowskiego o godz. 14,30 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Teodora Spalwego z kapł. cment. ew. w Górczynie.

Licytacje

- Dzisiaj o 9,30 nar. ul. Kantaka i 27 Grudnia — kryształowy, serwis obiadowy;
- o 10 Dolna Wilda 24 — masz. do szycia, lustro;
 - o 10,30 ul. Św. Czesława 14 — forte pian, bufet, kredens, zegar;
 - o 11 ul. Onufr. Kopeczyńskiego 28 — blochy, kantówki, deski, drążki, narzędzia kowalskie, wozy ciężarowe, szopy drewniane, kotły i t. p.;
 - o 12 M Garbary 9 — motocykl;
 - o 13 ul. Rzeczypospolitej 4 — forte pian;
 - o 14 Chwaliszewo 49 — regały, szafka, stół biurowy, regalik, krzesło;

Teatr Wielki

DZIS — „Fiołek z Montmartru”, operetka Kalmana — premiera.

Teatr Polski

DZIS — „Otello”.

Teatr Nowy

DZIS — „Gdy kawaler zostaje papą”.

Teatr Popularny

DZIS — „Tajemnice Mszy Świętej”.

Teatr Rewja

DZIS — „Gdy się kobieta zarumieni”.

Ofiara saneczkowania

Wczoraj w godzinach południowych na torze saneczkowym w pobliżu Teatru Wielkiego uległa ciężkiemu wypadkowi uczennica gimn. SS. Urszulanek. Halina J., córka kupca, zamieszkała na Grudzieńcu 17. Złamane wskutek wypadku saneczki wbiły się jej w nogę, powodując wielką ranę ciętą i szarpaną. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia Lekarskiego (tel. 55 55), pozostawiając ją w leczeniu domowym. (k)

Z teatru

„Otello” Szekspira. Teatr Polski. Reżyser: Józef Sosnowski. Role główne pp.: Biesiadecka, Młodziejowska, Bracki, Godlewski, Nowacki, Przysański.

Skoro teatr ma do Otella aktora o takich warunkach, jak p. Bracki, to popelnilby błąd, nie wyzyskując go w tej roli. W przeciwieństwie np. do „Hamleta”, gdzie rdzeń myślowy jest tak bajecznie pozywny, tu jesteśmy ciekawi przedewszystkiem roli, i to wyraźnie nie ról, ale roli, chociaż jest ich dwie — poza bierną Desdemoną — mianowicie obok Otella — Jago, sprężyna całej katastrofy, człowiek dla dramatu o wiele ważniejszy i ogółem o wiele ciekawszy, niż ten zwalasty biedaczysko, na którym w melodramatyczny prawie sposób demonstruje Szekspir miłość i zazdrość jako dwie trucizny, które męzczyzną dezorganizują, zaślepiają go, ubezładniają, aż z rycerza — bohatera zrobi się lachman, godny już tylko samobójstwa. Co za suggestja „roli tytułowej”! Otello jest marzeniem każdego aktora o tragicznym zacięciu i nieraz szczytem marzeń, o Jagona nikt się tak bardzo nie szarpie, i po gościnnych występach nie obwozi. Grać Jagona to niemal poświęcenie, a przecież jeżeli Otello jest świetną rolą, to Jagon jest nią dwa razy.

Może dla tego ze wszystkich Otellów jakich widziałem, największe wrażenie robił na mnie Otello... Verdiego Jagona jest tam najgłówniejszą osobą, stoi w centralnym punkcie obrazu, jego do monumentalności wyolbrzymiona złość pasuje go na demona, który obramia wszystko swymi czarnymi skrzydłami. Otello jest na to, aby Jago mógł na nim swoje djabelstwo zademonstrować, tak jak wprawny wiwesektor kraje Bogu ducha winnego królika. Przez to — niechże wykrzyszcze raz tę anglistyczną herezję — opera jest technicznie o wiele mocniejszym dramatem niż oryginał. Bohaterem jest ten, kto działa nie ten, kto służy za przedmiot cudzych działań, bierny taksamo jak Desdemona.

Muzyka nadto ułatwia aktualną dzisiaj kwestję, czy Otello ma być Maurem czy murzynem. Ułatwia w taki sposób, że czyni ją zupełnie obojętną, taką, jaką była za Szekspira. Dzisiaj rozejrzeliśmy się trochę w duszach kolorowych i chociaż daleko nam do ich zgłębiania, to wiemy przynajmniej tyle, że od naszej, od białej, są bardzo odmiennie. Jeszcze dawnych Maurów, którzy żyją tylko w literaturze, możemy sobie wyobrazić takimi, jakich literatura nam przekazała, t. j. mocno na duszy ubielonych i do nas podobnych. Natomiast w murzynów za czliśmy się ostatnimi czasy wgrzebywać i wiemy, że nawet ten murzyn amerykański, który nosi smoking i dmucha w saksofon, ma duszę zupełnie inną, niż my, biali. W tych pierwszych cięciach sekcji psychologicznej widzę bodaj największą przeszkodę do tego, aby przy charakteryzowaniu Otella używać czarnego „Dobrolinu”. Zazdrość Otella o Desdemone jest tragiczna i wrusząca, ale gdy dzisiaj na nią patrzymy, zaczyna nam chodzić po głowie pytanie, czy np. murzyni są zazdrośni o swoje żony, czy też mają inny punkt widzenia. Czarny Kali z „W pustyni i w puszczy” mówi raz, że, gdy murzyn zje żonę Kalego to jest źle, ale gdy Kali zje żonę murzyna, to wszystko jest w etycznym porządku. A to dopiero Sienkiewicz, nie Morand i inni dzisiejsi komentatorzy murzyńskiej psychologii. Bardzo daleko stąd do Desdemony! Tymczasem muzyka ma to do siebie, że uogólnia uczucia i gdy sama jest biała, to wybiela każdą duszę, bez względu na kolor jej doczesnego pokrowca i zbliża ją do naszej, białej, jak wiadomo. Śpiewający Otello może sobie być murzynem, będziemy z nim współczuli, bo musimy Verdiemu uwierzyć, że ten czarny człowiek cierpi, żyje i umiera taksamo, jak my, biali. Ale gdy muzyki niema — bezpieczniej zostać przy Maurze.

Powiedziałem już, że takiego Otella jak p. Bracki, można sobie bardzo dobrze wyobrazić z wzrostu, z głosu i z rodzaju ekspresji. Inteligentnie rozczłonkował sobie rolę ładnie załamał się pod intrygami Jagona i dozwolił siłę wyrazu tak umiejętnie, że doszedł do końca w ciagle stopniowaniu. Aktor na stanowisku tragika powinien mieć w repertuarze taką rolę. Mniej jest to pewne co do p. Nowackiego, który musiał zastosować Jagona do swoich środków wyrazu i zrobił go na nieduży psychiczny format, nagradzając to wyborską szkołą aktorską, która sprawia, że w każdym kostjumie umie na scenie wyglądać i być.

Co do Desdemony, to jest ona wcieleniem słodyczy i bierności. Nie zaszkodzi, gdy będzie wielką wenecką damą — co się rzadziej na scenie przydarza —

Już od poniedziałku zachwyci wszystkich najpiękniejszy polski film dźwiękowy

NA SYBIR...

W rolach głównych:

JADWIGA SMOSARSKA

ADAM BRODZISZ
BOGUSŁAW SAMBORSKI
MIECZYSLAW FRENKIEL

Największy sukces polskiej kinematografji!

Uroczysta premiera już w poniedziałek, 22 grudnia t. b. w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE”

Na premierze na wszystkich 3 seansach o godz. 5 — 7 — 9

obecna będzie

królowa polskiego ekranu

JADWIGA SMOSARSKA

Zainteresowanie poniedziałkową premierą olbrzymie!

Sprzedaż biletów na premierę w F-mie Ś Kalamajski, pl. Wolności 6

ale wystarczy, aby miała blond włosy, blond duszę, blond głos i blond uczucie — a to wszystko jest znanym jak najpochlebniej atrybutem p. Biesiadeckiej Wskazówki p. Sosnowskiego, który „Otella” nieraz musiał inscenizować przez aktorów, a trafność ich nie ulega dyskusji.

Witold Noskowski.

Potknęła się o... psa

Zatrudniona we dworze w Kobyle polu praczka, 20-letnia Paulina Górską zajęta była przenoszeniem bielizny. Niosąc ciężar, potknęła się o leżącego psa i padła na oszklone drzwi, przyczem przecięła sobie bardzo niebezpiecznie rękę.

Ciężko poranioną ofiarę niezwykłego wypadku opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. (k)

Zuchwali włamywacze

Niezwykłe zuchwalego włamania dokonano w tych dniach w Osowej Górze pod Bydgoszczą w mieszkaniu Władysława Wyrębskiego.

Podczas nieobecności właściciela, niestwierdzeni dotychczas osobnicy włamali się do mieszkania Wyrębskiego, gdzie przenocowali. Następ-

Teatr świetlny „Słońce”

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę nieodwołalnie 2 ostatnie dni

rewelacyjne arcydzieło dźwiękowe

CECILIA B. de MILLE'A

„DYNAMIT”

nego dnia włamywacze zdemolowali sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu, poczem ulotnili się, zabierając odzież, obuwie i inne rzeczy wartości około 300 zł.

Niezwykła czelność włamywaczy wskazuje na to, iż byli oni doskonale poinformowani o zwyczajach domowych i wyjeździe właściciela. (k)

Drut na drodze

Przed kilku tygodniami na drodze pomiędzy Widzimem a Kębłowem w pow. wolsztyńskim przeciętno drut w poprzek drogi. Podejrzewa się, iż była to zasadzka na samochody. — Wdrożone dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcami karygodnego „dowcipu” byli czterej młodzi inieszkańcy Kębłowa — Józef Renner, Franciszek Kotlarski, Wincenty Moicki i Teofil Pukacki. Wszystkich ujęto i odstawiono do dyspozycji sądu. (k)

Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj najnowsza operetka Kalmana „Fiołek z Montmartru” w stylowym wykonaniu, zastosowanym do epoki, w inscenizacji p. Dolżyckiego, reżyserji p. Sendeckiego, w wielu pomysłowych ewolucjach tanecznych układu p. Ciesielskiego i pod kierownictwem muzycznym p. Latoszewskiego. W głównych partjach pp. Tylewska, Grey, Bratkiewicz, Raczkowski i Sendecki. „Fiołek” ujrzał światło kinkietów w r. b. a już gra go kilkasie scen zagranicznych, do których przyłącza się teraz poznański Teatr Wielki. W niedzielę, dnia 21 bm wieczorem powtórzenie operetki „Fiołek z Montmartru” w obsadzie premierowej.

Kasa zamawiań w Biurze Ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu Wiktorja) od godz. 10 do 17.

— Z Teatru Polskiego. W sobotę i niedzielę wieczorem ukazuje się dwukrotnie arcydzieło światowej poezji, przepiękna sztuka „Otello”, wyreżyserowana przez p. Sosnowskiego z pietyzmem i olbrzymim nakładem pracy. Premiera „Otella” doznała na wczorajszym przedstawieniu bardzo gorącego przyjęcia. Zwłaszcza gorąco okłaskiwana jest pełna wyrazu i siły dramatycznej gra p. Brackiego w roli tytułowej. Również suto żniwo okłasków zbiera p. Nowacki — Jago, p. Biesiadecka — Desdemona i inni. W poniedziałek „Radość kochania”.

— Z Teatru Nowego. Dzisiaj i jutro przemila komedia Carpentera p. t. „Gdy kawaler zostaje papą”, ciesząca się wrażliwym powodzeniem u publiczności, która z zapalem okłaskuje komiczne sytuacje, jak i doskonałą grę całego zespołu ze znakomitym p. Kadenem w roli papę — kawalera i pełną wdzięku p. Koronkiewicz w roli Tony na czele. Reżyserja p. dyr. Rudkowskiego. Oprawa dekoracyjna p. Al. Kobrynia.

— Z Teatru Popularnego. Dzisiaj premiera misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Świętej”. Misterjum to wystawia Teatr Popularny z okazji Adwentu, chcąc umożliwić jaknajszerszym warstwom ludności ujrzeć po cenach popularnych tego precudnego, głęboko wruszącego i owianego mistyczną wiarą widowiska religijnego. Przed oczyma widza przesunie się cały obrzęd Mszy św., objaśnionej plastycznie na tle chórów kościelnych dziejami życia i meki Chrystusa, alegoryczne zaś postacie Mądrości i Niewiadomości dopomoga widzowi do zrozumienia i odczucia głębokiej tajemnicy religii. W widowisku bierze udział cały zespół pod reżyserją J. Rygiara. Ilustracja muzyczna ks. K. Kleina; chór kościelny parafji Św. Marcina pod batutą p. Gwidziały. Misterjum powtórzone będzie tylko trzy razy.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dłupa, Plac Wolności nr 11, tel. 1794 a w kasie teatru godzinę przed każdym przedstawieniem; w niedzielę i święta od godz. 11—13.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

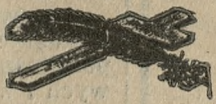
Warszawa, 19. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,21; Praga za 100 zł 376,55—378,55; Wiedeń za 100 zł czełki 79,42—79,70; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,65—57,77; teleg. wypłaty na Warszawę 57,64—57,76.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 19. 12. (PAT.) Akcje. Bank Polski 158.
Lwów, 19. 12. (PAT.) Akcje. Chodorów 116—115,75; Chybie 25—26; Tesp 94; 4-proc pożyczka inwestyc. 98; 5-proc. pożyczka premjowa dolarowa 55.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 19. 12. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.
Lwów, 19. 12. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.



Dnia 18 grudnia r. b. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Apolonia Opielińska

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po poł. z domu żałoby.

W smutku pogrążona
rodzina

dp 2338

Krotoszyn, Sroda, Kcynia, Poznań, Międzychód.



Dnia 18 grudnia r. b. zmarł po długich i bolesnych cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. nasz kochany mąż i ojciec, jedyny syn i brat, wuj, zięć i szwagier, ś. p.

Tomasz Sobkowski

uczestnik Powstania Wielkopolskiego

przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. z domu żałoby przy ul. Leszczyńskiej 34.

W imieniu ciężko strapionej żony i rodziny

siostra Marja Feliksowa Szczęsnowska

Gostyń, Poznań, Osieczna.

Pogrzeb, ś. p.

Józefa Brodziej-Pilitowskiego

odbędzie się dziś w sobotę nie o godz. 2,30 po południu — lecz

o godz. 2,15 z kaplicy św. Józefa.

Msza żałobna, za duszę ś. p. Zmarłego odbędzie się **w poniedziałek, 22 bm.** o godz. 9 rano w kościele św. Wojciecha.

TEATR REWJA

w gmachu Kina Stylowego
DZIŚ PREMJERA
arcywesołej rewji świątecznej
w 2 częściach 18 obrazach p. t.

Cyrk Świąteczny

w której wystąpi gościnnie polski „Maurice Chevalier”
KAROL HANUSZ
oraz znakomity artysta operetki warszawskiej
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI
Przedstawienie o godz. 5 i 7 — w niedzielę od godz. 5-tej
Ceny popularne od 1,50 do 4,00 zł
Przedsprzedaż biletów do godz. 5 w składzie cygar p. Szrejbrovskiego, Gwarna 20 — Tel. 5638.

W ujeżdżalni Wielkop. Klubu Jazdy Konnej

urządza się kurs jazdy konnej dla Pań i Panów.

Oplata miesięczna zł 50.
Dla kształcącej się młodzieży zł 35.

- Program przewiduje:
1. Kurs dla początkujących w krytej ujeżdżalni.
 2. Kadryle (Jazda zbiorowa).
 3. Wyjazdy w teren.
 4. Biegi myśliwskie.
 5. Konkursy hipiczne.

Wszelkich bliższych informacji udziela od godziny 10,30—12,30 gospodarz Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej — Warownia Przemysława — przy Wałach Warneńczyka.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 20 grudnia r. b. o godz. 10.30 przed poł. sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę: **urządzenie mieszkaniowe.** Zbiórka naczynik ul. Wesołej i Wały Wązów. T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań. Wały Jagiellov 3

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Kino „METROPOLIS“

Dziś w sobotę, 21 grudnia r. b. wielka premjera!

Kino „METROPOLIS“

„PROKURATOR OSKARZA...!“

czyli „Niewinny przestępca“

Potężny dramat filmowy ilustrujący konflikt pomiędzy szaleem namietności a głosem sumienia.

W rolach głównych: **Bernard Götze** fenomenalny artysta ekranu i **Andre Lafayette** zwana Venus XX wieku.

Na scenie wielka rewja! — Całkowita zmiana programu! — Współdziałają biorąc artyści scen warszawskich z p. **Melą Grabowską** b. primadonna operetki poznańskiej — na czele

Początek seansów o godz. 5 — 7 — 9

Przedpłata na styczeń 1931 za oba wydania (razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03. pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strażków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoswiątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr 200 149

Ogłoszenia na stronie 6 samo re. 30 gr na stronie 4 lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1 lamowego m. l. m. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w natychmiastowych wypadkach do godz. 22 w sprawie wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąteczne do godz. 9. przedpołudniowe i inne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. manipul. | Razem |
|---|-----------------|-------------------------|------|--------------------|-------|
| Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“) | Poznań | miesiąc styczeń 1931 | 4,00 | 1,01 | 5,01 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety | Miejsce wydania | Czas przedpłaty | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|--|-----------------|---|-------|----------------------|-------|
| Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“) | Poznań | I kwartał 1931 r. miesiące: styczeń, luty, marzec | 12,00 | 3,03 | 15,03 |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,